

(La Gazzetta dello Sport - F.Oddi) - W swojej pierwszej sesji mercato, Amerykanie opłacili trzech bramkarzy, jednego żeby przyszedł i dwóch, aby odeszli. 1,5 miliona za Doniego, 6,35 mln za Stekelenburga: koszt karty w przypadku drugiego, zachęta dla pierwszego, aby zaakceptował ofertę Liverpoolu. Julio Sergio (wypożyczenie), odszedł do Lecce bez tego typu historii.

W przyszłym sezonie nie będzie tego typu problemów: teraz pojawiają się prawdopodobnie w związku z Lobontem, który traci mniej bramek (0,66 na mecz przeciwko 1,31), jednak nikt nie dyskutuje wartości, charyzmy i międzynarodowej pozycji Stekelenburga. Wczoraj przerwał trening w związku ze zwichnięciem lewej kostki, jednak powinien wrócić. Powiedział, że *"wierzę w projekt"*, gdyż *"z Luisem Enrique można iść do przodu"*, wyjaśnił Mediaset w programie "XXL", który zostanie wyemitowany dziś wieczorem. To zależy również od niego: Roma pozyskała go, aby uniknąć problemów z bramkarzem na wiele lat, przynajmniej do pozycji rezerwowego golkipera. Latem nie będzie również tego problemu: Lobont przyczynił się w Palermo do powrotu do wygranej i nie był to pierwszy raz.

Wszyscy trenerzy zawsze doceniali jego zdolność do integrowania grupy, jego relacje ze Stekelenburgiem są świetne: długo byli przyjaciółmi w Ajaxie, gdy Holender przybył do Romy, Rumun pełnił funkcję tłumacza. Jego kontrakt wygasa w 2013 roku, ma 34 lata, przybył aby być trzecim bramkarzem, jeśli zaproponują mu nową umowę, nie będzie problemów.

Pozostaje Curci, który wrócił do Romy za 500 euro za połowę karty, gdyż Sampdoria nie chciała opłacać jego wynagrodzenia w Serie B (1,5 mln euro brutto), preferując 24-letniego Argentyńczyka Sergio Romero (który został niejako na korzyść Sampdorii wymieniony, gdyż Roma zablokowała go przed pozyskaniem Stekelenburga i mówiło się, że może zapłacić karę). Po 103 występach w ostatnich trzech sezonach, Curci stał się trzecim bramkarzem, nie odszedł w styczniu, ale zaakceptował sytuację.

Autor: abruzzi